

01.04.2021r. wieczorne Marian - Rozmowa z Panem Jezusem Chrystusem

Rozmowa z Panem Jezusem Chrystusem

01.04.2021r. - wieczorne

Zobaczmy, do czego dzisiaj dojdziemy, co my dzisiaj osiągniemy, to jest najważniejsze, żeby to nas zmieniało na lepsze. Każde takie spotkanie powinno nami wstrząsnąć bardziej niż coś tam, ale też i pocieszyć, wzmocnić, dodać otuchy i posłać dalej, aby to czynić, bo kto słucha, a nie czyni...

Ewangelia Łukasza, 24 rozdział od 13 wiersza:

„I oto tego samego dnia dwaj z nich szli do miasteczka zwanego Emaus, które było oddalone o sześćdziesiąt stadiów od Jerozolimy. I rozmawiali z sobą o tych wszystkich wydarzeniach. A gdy tak rozmawiali i nawzajem się pytali, sam Jezus, przybliżywszy się, szedł z nimi. Lecz oczy ich były zasłonięte, tak że Go poznać nie mogli. I rzekł do nich: Cóż to za rozmowy, idąc, prowadzicie z sobą? I przystanęli przynębieni. A odpowiadając jeden, imieniem Kleopas, rzekł do Niego: Czyś Ty jedyny pątnik w Jerozolimie, który nie wie, co się w niej w tych dniach stało?” (Łuk. 24,13-18) Taka ciekawa rozmowa, co? Oni nie mają pojęcia, z kim rozmawiają, są gdzieś poruszeni różnymi informacjami, które do nich docierały, przynębieni, wygląda na to, że ich duchowe doświadczenie jest takie przynębiające, dołujące, idą, pewnie rozmawiają o tym, ale głowy pewnie ich są pochylone, nie są zadowoleni, czy szczęśliwi, raczej coś tam ich uwiera w tym sercu.

„Rzekł im: Co? Oni zaś odpowiedzieli Mu: Z Jezusem Nazareńskim, który był Mężem, Prorokiem mocarnym w czynie i w słowie przed Bogiem i wszystkim ludem, jak arcykapłani i zwierzchnicy nasi wydali na Niego wyrok śmierci i ukrzyżowali Go. A myśmy się spodziewali, że On odkupi Izraela, lecz po tym wszystkim już dziś trzeci dzień, jak się to stało. Lecz i niektóre nasze niewiasty, które były wczesnym rankiem u grobu, wprawiły nas w zdumienie, bo nie znalazłszy Jego ciała, przyszły mówiąc, że miały widzenie aniołów, powiadających, iż On żyje. Toteż niektórzy z tych, którzy byli z nami, poszli do grobu i zastali to tak, jak mówiły niewiasty, lecz Jego nie widzieli.” (Łuk. 24,19-24) No i opowiedzieli to Panu, nie wiedząc, że mówią to Panu Jezusowi Chrystusowi, tą swoją opowieść. Mówią o Jezusie, że był Mężem, Prorokiem mocarnym w czynie przed Bogiem i wszystkim ludem, mówią o Nim, że On wszystko, co powiedział, ma moc też i uczynić, widzieli, jak to czynił. Jednakże ich umysł był przynębiony, oni nie umieli zobaczyć tego i nawet, kiedy usłyszeli, że grób jest pusty i było to potwierdzone, to mimo wszystko postanowili wyruszyć w podróż. Po co szli do tego Emaus? Oni może wiedzą. Nasz Pan jest takim Panem, który dba o wszystkie owce, nawet o te, które się gdzieś zagubiają. Zamiast, słysząc takie wieści, jeszcze bardziej być blisko, co dalej, jak dalej będzie, to oni sobie podjęli decyzję, że sobie pójda do Emaus. Emaus było gdzieś tam około 11 km od Jerozolimy, no i Pan Jezus tak sobie z nimi szedł, to trochę trwało, kiedy im opowiadał i On mówi do nich w ten sposób:

„A On rzekł do nich: O głupi i gnuśnego serca, by uwierzyć we wszystko, co powiedzieli prorocy.” (Łuk. 24,25) I raptem Ten obcy, który idzie z nimi, stwierdza, że oni są, pierwsze to słowo jest z greckiego „anoetoi”, to znaczy: bezmyślni, nierozumni, nierozsądni; a drugie „brades”, to znaczy: powolny, tępy, leniwy. Inaczej Pan Jezus im powiedział w ten sposób może: O wy nierozumni i leniwego serca, by

uwierzyć we wszystko, co powiedzieli prorocy. Myślę, że wszyscy przeczytaliśmy przynajmniej raz całą Biblię, niektórzy więcej, ale ogólnie znamy wypowiedzi proroków, które są zapisane w Starym Testamencie, znamy je, myślę że lepiej od tych dwóch, co szli do Emaus, oni nie mieli takiego dostępu, żeby tak sobie siedzieć i czytać Biblię, ale słyszeli, co było przekazywane, chodzili do synagogi, a więc słyszeli, co było czytane. Jezus im mówi: jesteście nierozumni i leniwi w swym sercu, że nie zajęły was tak te słowa, żebyście zaczęli myśleć, żebyście zaczęli się zastanawiać i prawidłowo rozumować, co w ogóle prorocy mówili; ale to nie jest tak, że Pan Jezus postanowił ich napomnieć i odejść gdzieś, ale wspomniał Pasterz postanowił pouczyć ich, co jest dla nich bardzo ważne:

„Czyż Chrystus nie musiał tego wycierpieć, by wejść do Swojej chwały? I począwszy od Mojżesza poprzez wszystkich proroków wykladał im, co o Nim było napisane we wszystkich Pismach.” (Łuk. 24,26-27)

Jakie to ważne jest to dla uczniów Pana, żeby znać Słowo Boże, aby znać, o czym ono mówi, aby zachowywać je w sercu swoim, nie być leniwymi w sercu, ale być takimi ochotnymi, pracowitymi w sercu, by pobierać te Słowa i zatrzymywać je w sercu swoim, żeby pracować z tymi Słowami, serce musi pracować. Tak samo, jak przepompowuje krew, tak samo musi pracować ze Słowem Bożym. W sercu naszym ma ono mieć miejsce – z obfitości serca tego Słowa mają mówić usta. A więc człowiek, który jest leniwego serca, ten człowiek nie rozsądza Bożego Słowa, nie myśli Bożym Słowem, nie dopatruję się, co jeszcze, o czym jeszcze Pan mówi, ponieważ jest leniwy i to serce jest nie wyćwiczone. Gdyby je wyćwiczyć, to to serce zaczęłoby się tym zajmować i ono byłoby zajęte wspomniałymi Słowami Bożymi. Ale, że zostało doprowadzone do lenistwa po prostu, nie zostało posyłane codziennie do pracy, żeby zachowywać Słowo Boże, rozpatrywać i w tym rozpatrywaniu coraz więcej doświadczać, że człowiek zaczyna tym Słowem żyć. Zamiast tego leży tylko, leży, myśli i marzy, co tu w świecie lepszego by jeszcze osiągnąć. Zamiast być zafascynowane, zakochane, szczęśliwe, że słyszy takie potężne prawdy i z nimi nieustannie chodzić, to ono sobie leży i myśli o czymś tam...

No i też Słowo Boże daje rozum. Jeżeli Słowo Boże nie mieszka w sercu, to człowiek jest taki bezrozumny w sercu, nie ma rozumu, tam gdzie coś poniesie, tam serce polecie, nie ma rozsądku nawet, żeby rozsądzić w sercu swoim, jak to jest w sumie. Z powodu tego, że człowiek jest wyćwiczony w Słowie Bożym i ma to Słowo, i trzyma się tego Słowa, i według tego Słowa podąża i żyje. Człowiek gdzieś tam wegetuje: no, mówił Pan Jezus coś, ale teraz nie żyje; no i co z tego, że mówił, jak teraz nie żyje; a myśmy myśleli, że nas odkupi... No, oni myśleli, że On ich odkupił, a przecież On ich odkupił. A więc oni myśleniem byli daleko z tyłu, leniwi, leżeli, On ich odkupił, a oni sobie myślą: no myśmy mniemali, że nas odkupi... Ile spóźnieni już? Zamiast biec i poznawać, to oni sobie leżą i potem dziwią się, że mają taki problem i są tacy powaleni w środku, przynębieni. Słowo Boże rozradowuje serce. Jeżeli człowiek jest wyćwiczony w kosztowaniu Słowa, to Słowo to jest wspomniał – tyle obietnic, wspomniałych objawień, wskazań – cudowne Boże Słowo. Dawid mówi: dzień i noc rozpatruję je, zachowuję w sercu swoim, myślę o Tobie, wstaję w nocy i rozmyślam o Twoim Słowie – to jest serce, które podobało się Bogu, nie leniwe, pracowite, zajęte tym, czym naprawdę powinno być zajęte.

Tych dwóch było z Panem, widzieli wszystko, bo wiedzieli, że taki jest, że ma moc mówić i tak się dzieje, a jednak w ich postępowaniu było coś niedobrego i Pan musiał wyruszyć do tych dwóch owieczek, które gdzieś sobie tam idą. Widać, że idą bez jakiegoś naprawdę celu, bo kiedy widzimy ich już później, oni natychmiast wracają z powrotem, a więc była to taka podróż nie wiadomo za czym i po co, ale idą gdzieś tam sobie i mówią jeden drugiemu: no widzisz, a myśleliśmy, że taki był przecież, tyle czynił cudów, a już nie żyje trzeci dzień, a tu mówią że żyje, ale kto to wie, przecież nikt Go jeszcze nie widział; i tak idą sobie, i utwierdzają się w sobie nawzajem, że naprawdę byśmy poszli za Nim wszędzie, ale przecież On nie żyje, no to gdzie... Pan Jezus widzi to ich zagubienie i przychodzi do nich w Swojej wielkiej miłości, łasce i z nimi rozmawia, a oni nie wiedzą, że z Jezusem rozmawiają. Myślę, że nieraz ludzie nie wiedzą, z

kim rozmawiają, kiedy słyszą takie też prawdziwe słowa.

„I zbliżyli się do miasteczka, do którego zdążali, a On okazywał, jakoby miał iść dalej. I przymusili Go, by został, mówiąc: Zostań z nami, gdyż ma się ku wieczorowi i dzień się już nachylił. I wstąpił, by zostać z nimi. A gdy zasiadł z nimi przy stole, wzięwszy chleb, pobłogosławił i rozłamawszy, podawał im. Wtedy otworzyły się ich oczy i poznali Go. Lecz On znikł przed ich oczu. I rzekli do siebie: Czyż serce nasze nie pałało w nas, gdy mówił do nas w drodze i Pisma przed nami otwierał? I wstawszy tejże godziny, powrócili do Jerozolimy i znaleźli zgromadzonych jedenastu i tych, którzy z nimi byli, mówiących: Wstał Pan prawdziwie i ukazał się Szymonowi. A oni też opowiedzieli o tym, co zaszło w drodze i jak Go poznali po łamaniu chleba.” (Łuk. 24,28-35) I tak to nasz troskliwy Pasterz Swoje owce z powrotem przybliżał do Siebie, aby zaczęli cieszyć się tym, że stało się to, co im powiedział: zostanie ukrzyżowany, umrze, ale trzeciego dnia wstanie, a to właśnie był trzeci dzień. A oni gdzieś tam sobie odchodzą, a teraz czekać? A to już się dzieje, piękne wieści się dzieją, zgodnie z tym, co powiedział – być pewnymi tego. I tak to właśnie wygląda.

Psalm 130 wiersz 8:

„On Sam odkupi Izraela od wszystkich win jego.”(Ps. 130,8)

A myśmy spodziewali się, że On nas odkupi...

Księga Izajasza, 41 rozdział 14 wiersz:

„Nie bój się, robaczku Jakubie, ty, garstko Izraela! Ja cię wspomogę – mówi Pan – twoim Odkupicielem jest Święty Izraelski.”(Izaj. 41,14)

Ja cię odkupię...

Ewangelia Łukasza, 1 rozdział 68 wiersz. A myśmy się spodziewali... Czego ty się spodziewasz bracie, siostró? Powiedz, tak na razie sobie, potem może powiesz ogólnie. Czego ty się spodziewasz? Uwierzyłeś w Jezusa Chrystusa i czego się ty tam spodziewasz? Czy się spodziewasz tego, co On zrobił? Czy ty się spodziewasz tego, czego jeszcze nie zrobił? Czy ty jesteś w czasie, w którym On jest? Czy jesteś w jakimś zeszłym, dalszym czasie, takim nie biegnącym odpowiednio?

„Błogosławiony Pan, Bóg Izraela, że nawiedził lud Swój i dokonał jego odkupienia.”(Łuk. 1,68)

Po to przyszedł Jezus. Job mówił: ja wiem, że mój Odkupiciel nad grobem moim stanie i moje oczy będą Go oglądać.

List do Rzymian, 8 rozdział 24 wiersz:

„W tej bowiem nadziei zbawieni jesteśmy; a nadzieja, którą się ogląda, nie jest nadzieją, bo jakże może ktoś spodziewać się tego, co widzi?”A więc odkupienie przyjmuje się wiarą. **„A jeśli spodziewamy się tego, czego nie widzimy, oczekujemy żarliwie, z cierpliwością.”** (Rzym. 8,24-25)

Przez wiarę dziedziczymy to wszystko, przyjmujemy wszystko przez wiarę, jesteśmy wtedy pewni tego, że tak się stało.

List do Galacjan, 3 rozdział 13 wiersz. Odkupił, czy nie odkupił – oto jest pytanie... Ostatnio o tym mówiliśmy.

„Chrystus wykupił nas od przekleństwa zakonu, stawszy się za nas przekleństwem, gdyż napisano: Przeklęty każdy, który zawisł na drzewie.”(Gal. 3,13)

Chrystus wykupił nas od przekleństwa zakonu.

4 rozdział, 4 i 5 wiersz:

„Lecz gdy nadeszło wypełnienie czasu, zesłał Bóg Syna Swego, który się narodził z niewiasty i podlegał zakonowi, aby wykupił tych, którzy byli pod zakonem, abyśmy usynowienia dostąpili.”(Gal. 4,4-5)

Wykupił, czy wykupi? Kto tu jest taki pracowity w sercu, że doszedł już do tego, że wykupił? A kto jest leniwy i nadal myśli, że wykupi? Co? Jak to wygląda? Jakby z nami teraz Pan Jezus poszedł na taki spacer, my sobie gdzieś tam idziemy, podchodzi i zaczyna z nami rozmawiać: a myśmy spodziewali się, że to nasze życie będzie takie lepsze, a cały czas mamy problem za problemem, a myśmy spodziewali się, że będzie tak inaczej... No spodziewała się pewna osoba i się nie doczekała, bo zamiast się spodziewać, przyjąc to już miała, a że nie wierzyła, że to już jest, to cały czas się spodziewała. To tak, jak czekamy na coś, co już mamy, ale przez wiarę. To jest właśnie to, że tego nie widać – pokaż mi, gdzie to jest? Wykupienie? Gdzie jest? Pokaż, gdzie je znaleźć? Jak znajdę, to je wezmę całe i je będę miał, ale nie widać... Ale jest, i to doskonałe wykupienie. Czego się spodziewa dzisiaj człowiek po tym Panu Jezusie Chrystusie?

II List Piotra, 2 rozdział od 1 wiersza. Niestety to są ludzie, którzy odwrócili się od tego, po co przyszedł Jezus Chrystus, z czym przyszedł do nas Jezus Chrystus, aby uczynić nas takimi, jakimi chce nas mieć Ojciec.

„Lecz byli też fałszywi prorocy między ludem, jak i wśród was będą fałszywi nauczyciele, którzy wprowadzać będą zgubne nauki i zapierać się Pana, który ich odkupił, sprowadzając na się rychłą zgubę. I wielu pójdzie za ich rozwiązłością, a droga Prawdy będzie przez nich pohańbiona. Z chciwości wykorzystywać was będą przez zmyślane opowieści; lecz wyrok potępienia na nich od dawna zapadł i zguba ich nie drzemie.”(II Piotra 2,1-3)

A więc Pan ich wykupił, ale oni tego nie przyjmują i dalej pozostają bez przyjęcia tego wykupienia i w życiu ich pracuje zło, zaczynają opowiadać dziwne rzeczy innym ludziom, pozostając nadal w złym, w grzechu, w nieprawości. A więc zaczynają usprawiedliwiać swoje nieprawości. Wiemy, jak to wygląda, bo żyjemy w czasie, gdy już 2000 lat, kiedy to wszystko się tak wydarzało i wydarza. A więc zaczęli wprowadzać jakąś dziwną łaskę, dziwną zasłonę, dziwne rzeczy zaczęli wymyślać i ludzie leniwego serca się na to brali, bo leniwe serce mówi: no widzisz, no i dobrze, że tak jest, że ja nie muszę tak pracować, ja nie muszę czynić uczynków, wystarczy, że tylko wierzę i będzie dobrze – podoba mi się to. A jednak wiara bez uczynków jest martwa. A więc odkupienie oznacza wiarę, która czynna jest w miłości. Wymyślali mnóstwo rzeczy, żeby pociągnąć tych, którzy uwierzyli w Jezusa Chrystusa, aby oni nie doznawali, że są wykupieni, aby oni nadal myśleli, że jeszcze zostaną wykupieni. Nie, że już są wykupieni i należą do Chrystusa, tylko że oni kiedyś może będą należeć; teraz oni na razie jeszcze tu słabo, tam słabo, to później, kiedyś może będą czynić to, co chce Jezus, a teraz jeszcze nie muszą tego czynić, bo Pan Jezus wie, że oni są słabi, a więc mogą nie czynić tego, co chce Pan Jezus i też jest dobrze. No i opowiadają takie rzeczy ludziom, a leniwego serca bardzo lubią taką naukę, oni słuchają i mówią tak: Pan wie, że ja nie jestem taki pracowity, Pan wie, że ja tak sobie myślę, ale dobrze, że Pan mnie kocha i zapisał mnie do wieczności –

ludzie leniwego serca. To tak, jak dla leniwego człowieka: deszcz pada, no ludzie, to taka dobra wiadomość, bo mi się tak bardzo nie chce wychodzić jeszcze. Człowiek jest leniwy i takie wieści podobają się mu: no przeszkody są, no to w sumie dobrze, to jeszcze sobie poleżę. A my nie możemy leżeć, nasze serce musi karmić się Bożym Słowem, musimy je przeżuwać, musimy myśleć, szukać, modlić się, rozumieć, o czym Pan do nas mówił, o czym prorocy mówili, o czym apostołowie mówią, musimy być tym zajęci. Wiecie, że łatwo jest się rozleniwzić. Weź zrób sobie taki leniwy czas, miesiąc, drugi, trzeci, czwarty, pół roku, i zobaczysz, jak ci później ciężko będzie za coś się wziąć, bo mięśnie będą wysiadać, parę kroków zrobisz, to tak jak nogi z ołowiu byłyby wtedy w tym momencie. To samo jest z sercem, jeżeli ono nie jest ćwiczone, nie pracuje prawidłowo, nie chwali Boga, nie śpiewa Bogu, no to ono gnuśnieje, tak jak jest napisane, albo robi się tępe takie, powolne bardzo: jak coś zrobić, no to może później, bo jeszcze teraz nie mam za bardzo na to czasu.

A więc bardzo ważne, żebyśmy mieli serce prężne, otwarte, miłujące Pana, napełnione Słowem Bożym, takim świętym zadowoleniem, że Pan odkupił mnie dla Siebie i mogę już dzięki Niemu żyć jako Jego sługa, że nie muszę służyć już diabłu, bo ktoś mnie wykupił od tej niewoli diabelskiej, żebym mógł żyć na wolności dla Jezusa Chrystusa, taki zadowolony, wdzięczny człowiek, który jest z Panem i chodzi z Panem, i należy do Pana. Lecz ci, którzy byli tymi fałszywymi, oni mówili zupełnie inne rzeczy: przyjdiesz, posiedzisz, pójdiesz, już zrobiłeś swoje, to jest wystarczające. A jednakże nie jest wystarczające.

Później 2 rozdział II Listu Piotra, od 17 wiersza:

„Ludzie ci, to źródła bez wody i obłoki pędzone przez wicher; czeka ich przeznaczony najciemniejszy mrok. Przemawiając bowiem słowami nadętymi a pustymi, nęcą przez żądze cielesne...”(II Piotra 2,17-18) Mówią oni: odpocznij sobie, żądze cielesne, nie musisz przecież tak żyć dla Pana, Pan nie wymaga od ciebie więcej, ty nie musisz się tak poświęcać, trochę tam, poczytaj tam parę zdań, to już i tak dużo, wystarczy, więcej nie czytaj, nie przemęczaj się tak bardzo tym, człowieku; nie wychodzi ci? – no trudno, nie wychodzi, to nie wychodzi... No i tak „pocieszają” człowieka. Nie mówią: ty się weź, bo zginiesz człowieku, ratuj się, zacznij pracować nad tym, szukać tego, zajmij się tym, Pan cię wziął do tego, żeby pracować, żeby budować. Skoro masz miłować bliźniego swego jak siebie samego, to miłuj siebie i walcz o to, żeby twoje serce było spracowane dla Pana, takie zdrowo zmęczone dla Pana, żeby ono doświadczało, że taką wspaniałą łączność ma, że w nim może mieszkać Sam Jezus Chrystus, w tym sercu, i tam może przechadzać się. Pracuj, nie leniuchuj, zajmuj się tym, myśl o tym; jak pozwolisz swojemu sercu, żeby ono się rozleniwiło, to później ani w głowie, ani w sercu, ani w życiu nie ma. Pan Jezus wiedział o tym, że my w ten sposób potrzebujemy funkcjonować. Szybko pojawili się ludzie, którzy uznali, że Pan wszystko zrobił, my już nic nie musimy, Pan wszystko robi za nas. Albo ludzie, którzy cieleśnie – obrzezanie, czy cokolwiek, żeby cieleśnie wpakować się, czy w coś tam. Podczas gdy my mamy wierzyć i działać, to z wiary ma wynikać to działanie, bo zostaliśmy przeznaczeni do dobrych uczynków w Jezusie Chrystusie, a więc ani z tej, ani z tamtej, wierząc przyjmujemy działanie, abyśmy byli według serca Bożego. Ci ludzie niestety: **„Obiecując im wolność, chociaż sami są niewolnikami zguby; czemu bowiem ktoś ulega, tego niewolnikiem się staje...”** Obiecują wolność, a żyją w grzechach, żyją w lenistwie, żyją w upadłości, zajmują się sobą, więcej czasu spędzają ze światem niż w sprawach Bożych, a mówią ludziom, że są wierzący i nauczycielami się mienią i mówią: tu nie trzeba wcale tak wiele czasu poświęcać z Bogiem, On chce, żebyśmy cieszyli się światem, żebyśmy byli zadowoleni, po to stworzył świat, żeby się nim cieszyć, przecież tak mówił; Bóg nie chciał, żeby ludzie nie cieszyli się tym. Jezus – przez Niego i dla Niego to powstało, a jednak nie widzimy, żeby chodził i ptaszki podziwiał, czy inne rzeczy, On po prostu żył dla Ojca, czyniąc wszystko, co chce Ojciec. **„Jeśli bowiem przez poznanie Pana i Zbawiciela, Jezusa Chrystusa wyzwolili się od brudów świata, lecz potem znowu w nie uwikłani dają się im opanować, to**

stan ich ostateczny jest gorszy niż poprzedni. Lepiej bowiem byłoby dla nich nie poznać drogi sprawiedliwości, niż poznawszy ją, odwrócić się od przekazanego im świętego przykazania. Sprawdza się na nich treść owego przysłowia: Wraca pies do wymiocin swoich, oraz: Umyta świnia znów się tarza w błocie.”(II Piotra 2,17-22)

Inaczej, otrzymaliśmy przykazanie świętości: świętymi bądźcie, bo Ojciec jest Święty. A żeby być świętymi, potrzebujemy pracować ze Słowem Bożym, karmić się Słowem Bożym, karmić się chlebem z nieba, żyć chlebem z nieba; to jest posilenie dla mnie i dla ciebie, żebyśmy nie zgnuśniali, abyśmy się nie rozleniwili. Żebyśmy nie chodzili jak leniwcze; są takie zwierzęta leniwcze się nazywają, zrobi krok i taki zastygnięty, potem znowu drugi krok i znowu zastygnięty, dlatego został nazwany leniwcem, bo tak się porusza, przemyśli, zastanowi się... A my mamy iść, mamy podążać, a więc mamy kosztować z tego chwalebnego działania. Jezus, prorocy, apostołowie, przekazali wspaniałe wieści, a więc mamy co robić, mamy się czym zajmować. Pan ich napominał, ale z myślą, aby ich serce jednak zaczęło dobrze działać, żeby zaczęło prawidłowo funkcjonować. W sumie możemy zastanowić się, dlaczego Jezus nie dał się im od razu poznać, tylko tak z nimi szedł i mówił im? Jakby od razu Go poznali, to by nie wyszły te różne rzeczy, które wyszły w rozmowie, a tak to wychodziło z nich.

Pan dalej działa na tej ziemi, jest niewidzialny, ale dalej działa, dalej dociera do nas, próbuje nas w różny sposób. Czasami próbuje nas przez nas, gdy my ze sobą rozmawiamy i czasami to nie my, albo ktoś nie jest tym kimś, kto rozmawia, tylko Pan zaczyna mówić przez tego kogoś. Ten ktoś jest sam zadziwiony, że takie słowa z niego wychodzą, ale to Pan zaczyna mówić i doprowadza do rozmowy z tym kimś, Pan może używać tych, którzy do Niego należą i używa. A więc nigdy nie wiemy, kiedy może być takie spotkanie z Panem i taka rozmowa na różne tematy, i wtedy – co my z tego wyciągniemy? Dzięki Panu, że nas uczy, ćwiczy, żebyśmy byli trzeźwi, żebyśmy byli świadomi, że mamy zawsze tak rozmawiać, aby to było zaprawione solą, tak jak Pan chciał, abyśmy rozmawiali. A więc cała nasza decyzja, którą Pan nam dał, jest ta: wykupił nas, abyśmy zawsze byli w Jego sprawach. Byliśmy w sprawach swoich, po swojemu, a Pan wykupił nas, abyśmy byli w Jego sprawach już. To jest dla nas zabezpieczeniem, bo Pan nigdy nie szuka nic złego, nigdy nie myśli nic złego i nigdy nie myśli sprzeciwiać się Swemu Ojcu, zawsze czyni to, co chce Ojciec. A więc, kiedy wykupił nas, a my się Go słuchamy, to będziemy uratowani od naszych dziwnych zachowań, lęków, obaw, strachów, czy innych rzeczy.

Ewangelia Jana, 5 rozdział od 8 wiersza:

„Rzecz mu Jezus: Wstań, weź łoże swoje i chodź. I zaraz ten człowiek odzyskał zdrowie, wziął łoże swoje i chodził. A właśnie tego dnia był sabat. Toteż mówili Żydzi do uzdrowionego: Dziś sabat, nie wolno ci nosić łoża. On zaś odpowiedział im: Ten, który mnie uzdrowił, rzekł mi: Weź łoże swoje i chodź. Pytali go: Cóż to za człowiek, co ci powiedział: Weź je i chodź? A uzdrowiony nie wiedział, kto to był, bo Jezus niepostrzeżenie oddalił się od tłumu, który był na tym miejscu. Później spotkał go Jezus w świątyni...”Możemy powiedzieć, że w dobrym miejscu ten człowiek się znalazł, bo przyszedł do świątyni, doświadczył, że Bóg uczynił coś w jego życiu dobrego, coś wydarzyło się, że mógł wstać i chodzić, ale widzimy, że Jezus też tam przyszedł i to przyszedł tam z powodu tego człowieka. **„Później spotkał go Jezus w świątyni i rzekł do niego: Oto wyzdrowiałeś; już nigdy nie grzesz, aby ci się coś gorszego nie stało.”** (Jana 5,8-14)

Dobrze postąpiłeś, w dobrym miejscu jesteś, ale pamiętaj: nigdy już nie cofaj się w grzech, aby cię co gorszego nie spotkało, niż to, że tam leżałeś tyle lat. A więc Jezus spotyka się, podchodzi do ludzi, rozmawia z ludźmi i też napomina, wskazuje, przygotowuje człowieka, pracuje nad człowiekiem; uczynił cud i jeszcze pracuje nad człowiekiem, żeby on nie stracił tego, co zyskał, ale w dobre miejsce już trafił

ten człowiek, już zaczął szukać obecności Bożej, a więc dzięki Panu.

9 rozdział Ewangelii Jana, od 29 wiersza:

„My wiemy, że Bóg mówił do Mojżesza, lecz skąd Ten pochodzi, nie wiemy. Odpowiadając ów człowiek, rzekł do nich: To rzecz dziwna, że nie wiecie, skąd On jest, a przecież otworzył oczy moje. Wiemy, że Bóg grzeszników nie wysłuchuje, ale tego, kto jest bogobożny i pełni wolę Jego, wysłuchuje. Odkąd świat światem, nie słyszano, żeby ktoś otworzył oczy śleponarodzonego. Gdyby Ten nie był od Boga, nie mógłby nic uczynić. Odpowiadając, rzekli do niego: Tyś się cały w grzechach urodził i chcesz nas uczyć? I wyrzucili go.”Ja myślę, że już w tym człowieku mówił Pan do tych ludzi, chociaż to mówił ten człowiek, którego Pan uwolnił ze ślepoty, jednak te słowa są zbyt takie z Ducha mówione, żeby to mógł sobie człowiek powiedzieć sam z siebie takie coś. A więc już w tym człowieku coś się dzieje i tak Bóg może mówić przez ludzi, może mówić przez osła, może mówić przez ludzi, a więc w tym momencie widzą człowieka, ale to już Pan mówi do nich. Teraz wyrzucają go, tak jak Jezusa wyrzucali, tak i jego wyrzucają. **„A gdy Jezus usłyszał, że go wyrzucili, i gdy go spotkał, rzekł: Czy wierzysz w Syna Człowieczego? A on odpowiadając, rzekł: Któż to jest, Panie, bym mógł w Niego uwierzyć? A Jezus rzekł do niego: Widziałeś Go już, a jest Nim właśnie Ten, co rozmawia z tobą. Ów rzekł: Wierzę, Panie! I złożył Mu pokłon. I rzekł Jezus: Przyszedłem na ten świat na sąd, aby ci, którzy nie widzą, widzieli, a ci, którzy widzą, stali się ślepymi.”**(Jana 9,29-39)

I ten człowiek dostaje lekcję, został uwolniony od ślepoty, ale Jezus dalej go prowadzi i uczy go tego, co jest dla człowieka bardzo ważne: czy wierzysz w Syna Człowieczego? Wiemy, że On, jako Syn Człowieczy, poszedł do nieba i jako syn Człowieczy wróci po nas. Czy wierzysz w Syna Człowieczego? A On mówi: Któż to jest? – Ten, którego już widziałeś. I ten człowiek już wie. Pan Jezus może przyjść w każde miejsce, aby spotkać się z człowiekiem widzialnie, lub niewidzialnie. Ile razy spotkałeś się z Panem Jezusem Chrystusem w sposób niewidzialny? A wiesz, że był z tobą, rozmawiał z tobą. Pan umacnia swoich, abyśmy nie tylko coś doświadczyli, ale wiedzieli co dalej robić, jak dalej postępować, abyśmy mieli co rozważać w sercu swoim, aby się tego trzymać.

Ewangelia Jana 4 rozdział, mamy tu tą kobietę Samarytanę przy studni i ona też rozmawia z Jezusem, On nawiązuje z nią taką rozmowę, że w końcu doprowadza ją do ujawnienia tego swojego stanu, w jakim jest, i potem od 19 wiersza:

„Rzekła Mu niewiasta: Panie, widzę, żeś prorok. Ojcowie nasi na tej górze oddawali Bogu cześć; wy zaś mówicie, że w Jerozolimie jest miejsce, gdzie należy Bogu cześć oddawać. Rzekł jej Jezus: Niewiasto, wierz Mi, że nadchodzi godzina, kiedy ani na tej górze, ani w Jerozolimie nie będziecie oddawali czci Ojcu. Wy czcicie to, czego nie znacie, my czcimy to, co znamy, bo zbawienie pochodzi od Żydów. Lecz nadchodzi godzina i teraz jest, kiedy prawdziwi czciciele będą oddawali Ojcu cześć w Duchu i w Prawdzie; bo i Ojciec takich szuka, którzy by Mu tak cześć oddawali. Bóg jest Duchem, a ci, którzy Mu cześć oddają, winni Mu ją oddawać w Duchu i w Prawdzie. Rzekła Mu niewiasta: Wiem, że przyjdzie Mesjasz (to znaczy Chrystus); gdy On przyjdzie, wszystko nam oznajmi. Rzekł jej Jezus: Ja, który mówię z tobą, jestem Nim. W tej właśnie chwili przyszli Jego uczniowie i dziwili się, że rozmawiał z niewiastą. Nikt jednak nie rzekł: O co pytasz? Albo: O czym z nią rozmawiasz? Niewiasta tymczasem pozostawiła swój dzban, pobiegła do miasta i powiedziała ludziom: Chodźcie, zobaczcie człowieka, który powiedział mi wszystko, co uczyniłam; czy to nie jest Chrystus?”(Jana 4,19-29)

Juz mówiliśmy o tym, oni mówili, że kiedy przyjdzie Chrystus, On powie im to wszystko, i Jezus wie właśnie, że ona tak myśli, i On mówi do niej, żeby ją doprowadzić do tego momentu, kiedy ona zrozumie,

że On wie o niej wszystko i wtedy: Chwała Bogu! Cieszy się i serce jej jest już pobudzone, już zapomniała o wodzie, biegnie do miasta podzielić się wiadomością: spotkałam Jezusa. Już ma o czym myśleć, o czym mówić; może wcześniej chodziła i myślała: co to za życie? Co mnie spotyka tutaj w tym życiu? A teraz wiedziała: jest Jezus, jej serce zaczęło bić w prawidłowym kierunku i zaczęła cieszyć się.

Jezus rozmawia z wieloma ludźmi, jednym z nich jest Piłat – człowiek, który próbował coś zrobić, ale jednak bał się konsekwencji pójścia za Jezusem. Ewangelia Jana, 18 rozdział od 33 wiersza:

„Wtedy znowu wszedł Piłat do zamku i zawołał Jezusa, mówiąc do Niego: Czy Ty jesteś Królem Żydowskim? Odpowiedział Jezus: Czy sam od siebie to mówisz, czy inni powiedzieli ci o Mnie? Odpowiedział Piłat: Czy ja jestem Żydem? Naród Twój i arcykapłani wydali mi Ciebie; co uczyniłeś? Odpowiedział Jezus: Królestwo Moje nie jest z tego świata; gdyby z tego świata było Królestwo Moje, słudzy Moi walczyliby, abym nie był wydany Żydom; bo właśnie Królestwo Moje nie jest stąd. Rzekł Mu tedy Piłat: A więc jesteś Królem? Odpowiedział mu Jezus: Sam mówisz, że jestem Królem. Ja się narodziłem i na to przyszedłem na świat, aby dać świadectwo Prawdzie; każdy, kto z Prawdy jest, słucha głosu Mego. Rzekł do Niego Piłat: Co to jest Prawda? A to rzekłszy, wyszedł znowu do Żydów i powiedział do nich: Ja w Nim żadnej winy nie znajduję.”(Jana 18,33-38)

I 19 rozdział od 7 wiersza:

„Odpowiedzieli mu Żydzi: My mamy zakon, a według zakonu winien umrzeć, bo się czynił Synem Bożym. A gdy Piłat usłyszał te słowa, bardziej się uląkł i wszedł znowu do zamku, i rzekł do Jezusa: Skąd jesteś? Ale Jezus nie dał mu odpowiedzi. Rzekł więc do Niego Piłat: Ze mną nie chcesz rozmawiać? Czy nie wiesz, że mam władzę wypuścić Cię i mam władzę ukrzyżować Cię? Odpowiedział Jezus: Nie miałbyś żadnej władzy nade Mną, gdyby ci to nie było dane z góry; dlatego większy grzech ma ten, który Mnie tobie wydał. Odtąd Piłat starał się wypuścić Go, ale Żydzi krzyczeli głośno: Jeśli Tego wypuścisz, nie jesteś przyjacielem cesarza; każdy bowiem, który się królem czyni, sprzeciwia się cesarzowi. Piłat tedy, usłyszawszy te słowa, wyprowadził Jezusa na zewnątrz i zasiadł na krześle sędziowskim, na miejscu, zwanym Kamienny Bruk, a po hebrajsku Gabbata. A był to dzień Przygotowania Paschy, około szóstej godziny; i rzekł do Żydów: Oto Król wasz! A oni zawołali: Precz, precz, ukrzyżuj Go! Rzekł do nich Piłat: Króla waszego mam ukrzyżować? Odpowiedzieli arcykapłani: Nie mamy króla, tylko cesarza. Wtedy to wydał Go im na śmierć krzyżową.”(Jana 19,7-16)

Człowiek, który rozmawiał z Jezusem, a mimo wszystko bał się ludzi. Rozmawiał ze swoim Zbawicielem, ze swoim Odkupicielem, a mimo wszystko bardziej bał się ludzi. Jak ważne jest, jak my czytamy Boże Słowo, to jest dla mnie i dla ciebie bardzo ważne, gdyż od tego bardzo wiele zależy. Widzimy, że Piłat rozmawiał z Jezusem, w nim było, że jednak powinien Jezus wyjść i jednak Go skazać. Jego wybór był bardzo zły, później przyjacielem Heroda się stał, później leciało już i człowiek szybko chce już zapomnieć o tym.

Ewangelia Mateusza 22 rozdział. To jest sprawa najważniejsza. Jeżeli nasze serce nie będzie się karmić Bożym Słowem, nie będzie potrzebować, by je rozumieć i by nim żyć, to ono na pewno się stanie leniwe i bezrozumne, na pewno. Ale, jeśli będziemy słuchać, co jest mówione, będziemy czytać i będziemy zastanawiać się, wyciągać wnioski i przyprowadzać nasze życie do tego, co jest mówione i przyjmować, co jest mówione, wtedy nasze serce będzie prawidłowo funkcjonować, będzie miało oczy wpatrzone w Jezusa Chrystusa. 22 rozdział Ewangelii Mateusza, od 31 wiersza:

„A co do zmartwychwstania, czy nie czytaliście, co wam Bóg powiedział w słowach: Jam jest Bóg

Abrahama i Bóg Izaaka, i Bóg Jakuba! Bóg nie jest Bogiem umarłych, lecz żywych. A lud, który to usłyszał, zdumiewał się nad nauką Jego.”(Mat. 22,31-33)

Czy nie czytaliście, co Bóg wam powiedział... Pamiętajmy, że czytając Biblię, czytamy, co nam Bóg powiedział. To nie jest czytanka, to jest słuchanie Słowa Boga. Różnica pomiędzy czytaniem a słuchaniem jest olbrzymia, bo jeśli człowiek czyta, a nie słucha, to przeczyta i idzie dalej, i robi swoje. A jeśli człowiek czyta i słucha, co Bóg do niego mówi, jest przejęty tym, co Bóg do niego mówi, choć nie słyszy głosu słyszalnego, ale czyta: Pan powiedział. Nawet niektórzy mieli coś takiego, że jak mamy Biblię w komórce, czy w komputerze, to jest podkreślone, co powiedział Jezus, Jego wszystkie odpowiedzi zaznaczone są powiedzmy na czerwono i to, co On powiedział, jest na czerwono, jakieś inne wypowiedzi są normalnie czarnym kolorem. A więc zaznaczone: Pan to powiedział.

IV Księga Mojżeszowa 4 rozdział. To jest bardzo ważne i od tego wiele zależy, Biblia nie jest książką do czytania, Biblia jest przesłaniem od Boga. Słowo Boże, które jest tu zapisane, jest spisane przez ludzi natchnionych przez Ducha Świętego, aby było to, co mamy wiedzieć, o czym mamy wiedzieć. Mógłby Dawid myśleć sobie, pójść i powiedzieć: nie spisuj tego, co się ze mną wydarzyło, po co mają moi wnukowie wiedzieć, co ja zrobiłem, czy to jest ważne, przeprosiłem Boga, nie zapisuj tego... – nie, to jest zapisane jako ostrzeżenie, że można być tak blisko Boga i w pewnym momencie sobie pozwolić, żeby nie być tam, gdzie chce Bóg i wtedy wpaść w pułapkę. W tej IV Mojżeszowej, 10 rozdział 29 wiersz:

„I rzekł Mojżesz do Chobaba, syna Midianity Reguela, teścia Mojżeszowego: Wyruszamy do miejsca, o którym Pan powiedział: Dam je wam. Pójdź z nami, a dobrze ci będzie u nas, gdyż Pan obiecał, że dobrze się będzie powodzić Izraelowi.”(IV Mojż. 10,29)

A więc idą, bo Pan powiedział. Co my robimy z tym, co Pan powiedział? To jest bardzo ważne. Odkupił ich, a oni spodziewali się, że ich odkupi. Nie słyszeli, co do nich powiedział. On powiedział, że idzie właśnie umrzeć za ich grzechy, aby wykupiwszy ich z ich grzechów, wstać z martwych, mówił im o tym, lecz oni nie połączyli tego z wiarą. Tu widzimy: wychodzą, bo Pan powiedział, i oni wychodzą. Na Słowo Twoje, Panie, zarzucę sieci, Panie, gdy mi powiesz: wyjdź i przyjdź do Mnie, to ja wyjdę i przyjdę do Ciebie, Panie, na Twoje Słowo, Panie. Jak ważne jest to, aby być świadomym, że to jest Biblia – Słowo Boga spisane, oczywiście są tu opisane też wydarzenia, które mają mówić, jak Bóg postępował z ludźmi, jak ludzie postępowali z Bogiem, jak Bóg mówił do ludzi, a ludzie lekceważyli to, co Bóg mówił, abyśmy zrozumieli, że w ciele naszym, naszym człowieczeństwie zepsutym, jest: nie słuchać Boga, wiedzieć, co On powiedział, ale nie czynić, co On powiedział. Oni, myślę że wiedzieli, co On powiedział, ale nie przyjmowali tego jako coś, że jest to prawdą i tak z wieloma słowami – wiedzieli, lecz nie żyli tym słowem.

II Księga Mojżeszowa 24 rozdział. To bojaźń bierze człowieka, kiedy zdaje sobie sprawę, że są to powiedzmy zwyczajne kartki, zwyczajny tusz, ale to, co jest tu podane, to jest Słowo Boże, a więc czytamy, co Bóg powiedział, co Bóg nakazał, w jaki sposób Bóg wyrażał Swój gniew, w jaki sposób wyrażał Swoją miłość, dla nas jest to bardzo ważne. 7 wiersz:

„Następnie wziął Księgę Przymierza i głośno przeczytał ludowi, ten zaś rzekł: Wszystko, co powiedział Pan, uczynimy i będziemy posłuszni.”(II Mojż. 24,7)

On czyta, co powiedział Pan, a oni mówią, że: wszystko, co powiedział Pan, uczynimy i będziemy posłuszni. Nie ważne, ile czasu temu Pan powiedział, Słowo Boże jest wieczne. Czy będziemy posłuszni temu Słowu? Bo Pan to powiedział. Nie jest to tylko zapisana litera, litera zabija. Jeżeli człowiek nie

będzie wiązał tego z wiarą i Bóg przez Swego Ducha Świętego nie będzie nas w to wprowadzał, to człowiek będzie czytał tak: a to czytałem, to czytałem i zamknąłem, i dalej siedziałem, i dalej spałem. To pobudza człowieka, porusza to, że Bóg posłał Syna, żeby nas zbawić; jest też gehenna dla tych, którzy zlekceważyli Boga i to, co On mówi, a więc w tym momencie nie chcę tam trafić. A więc człowiek jest wierzący, jest pewien tego, przekonany, że czytając Biblię, poznaje wolę Boga, a więc wie, co Bóg podjął, jakie decyzje są Boże, jak ważne jest znać to. Tym bardziej tutaj, kiedy żyjemy w czasie na ziemi, znać decyzje Boga na ziemi, w tej sprawie, czy w tej sprawie, ale potrzeba być wtedy pracowitego serca, bo tu jest mnóstwo decyzji, mnóstwo słów, mnóstwo wydarzeń, które się wydarzyły. A więc one są świadectwem. Paweł pisze: po to jest to napisane, abyśmy nauczyli się na tym, co oni tam doświadczyli, żeby nie wchodzić w to samo, w co oni weszli, aby w ten sam sposób nie zgubić się i nie zginąć w końcu. A więc ważne. Dzieją się dzieje naszego życia, gdzie ono trafi, gdzie będziemy i człowiek coraz bardziej leniwy jest, żeby to rozsądzać, żeby pójść do pracy, zacząć pracować. Człowiek myśli sobie: kiedyś, później, będę robił to Słowo, co czytam, później zrobię to, co Bóg powiedział, kiedy indziej zrobię to, co Bóg powiedział, następnym razem może zrobię, co Bóg powiedział; zamiast: jeżeli usłyszałeś, co Bóg powiedział, to zrób to teraz. A więc niech bojaźń, taka zdrowa, święta bojaźń napędza nas, gdy czytamy Biblię, żebyśmy wiedzieli, że wszędzie, gdzie Bóg powiedział, to znaczy to, że powiedział to Bóg do nas ludzi. Uczymy się, przyjmujemy te Słowa po to, żeby szanować tego Boga, który do nas, ludzi, mówi, by Go nie pomijać w naszej codzienności. Aby wygrać tę bitwę, potrzebujemy serce, które zacznie normalnie pracować, żeby poznawać, wzrastać w poznawaniu.

V Księga Mojżeszowa 1 rozdział. Pięknie, że możemy mieć Słowo Boże, że możemy je czytać, dla nas jest to coś naprawdę..., i to różne przekłady, i można w tym miejscu sprawdzić sobie, otworzyć, zobaczyć, jak to jest. Warto o to walczyć, bo diabeł wie, że gdy my odpuścimy sobie życie tym Słowem, to szybko to serce stanie się leniwe i później już: ile ja mogę czytać? To już wiem, to już wiem w sumie... A gdyby Pan zaczął z nami rozmawiać, okazałoby się, że my niewiele wiemy, gdyby pootwierał przed nami te Księgi, okazałoby się: Panie, to jeszcze tego nie wiem, tego nie wiem... Wiem i nie wiem. Wiem, że jest napisane, ale nie wiem, co to znaczy w ogóle; ale uczymy się tego z pomocą Pana, żebyśmy z bojaźnią i ze drżeniem sprawowali zbawienie, szanowali Boga, który mówi do nas, ludzi, i szanowali to Słowo, które czytamy w Słowie Bożym, że to Bóg powiedział, chociaż przez proroka, czy przez apostoła, ale Bóg to powiedział. I tu mamy w tym 1 rozdziale, od 20 wiersza:

„Wtedy rzekłem do was: Przyszliście do pogórza Amorejczyków, które nam daje Pan, nasz Bóg. Oto Pan, twój Bóg, dał ci tę ziemię. Wejdź do niej i weź ją w posiadanie, jak ci powiedział Pan, Bóg twoich ojców! Nie bój się i nie lękaj się! Wtedy wy wszyscy przystąpiliście do mnie...”(V Mojż, 1,20-22)

No i co z tego wyszło? Zamiast posłuchać się Boga, zaczęli myśleć: a, lepiej może w ten sposób zrobimy... No i później wyszło: dostali wieści, ale oni tego nie potrzebowali w ogóle, Bóg im mówił: wchodźcie, Ja wam daję zwycięstwo, ale oni muszą się dowiedzieć, co tam jest, a jak się dowiedzieli, powiedzieli: to nie da rady, to jest za wielkie. Jak człowiek chce za dużo wiedzieć, to potem mówi: to nie da rady, to jest za duży wróg, to nie da rady. Jak to nie da rady? Jak Pan mówił: wszystko możliwe jest dla wierzącego, Ja jestem z tobą, a więc ktoś przeciwko tobie? Jeżeli trwamy w Panu, to ktoś przeciwko nam? A więc mamy obietnice, ale mamy z tymi obietnicami postępować, a nie: ja najpierw zbadam, najpierw sprawdzę, dowiem się i tak to później wygląda: najpierw sprawdzę, później się dowiem...

Ewangelia Jana 5 rozdział. Pan, kiedy obiecuje, to obiecuje: szukaj Królestwa Bożego, a wszystko inne będzie ci przydane. Od 36 wiersza:

„Ja zaś mam świadectwo, które przewyższa świadectwo Jana; dzieła bowiem, które Mi powierzył Ojciec,

aby ja wykonał, te właśnie dzieła, które czynię, świadczą o Mnie, że Ojciec Mnie posłał. A Sam Ojciec, który Mnie posłał, wydał o Mnie świadectwo. Ani głosu Jego nigdy nie słyszeliście, ani postaci Jego nie widzieliście, ani Słowa Jego nie zachowaliście w sobie, ponieważ nie wierzyliście Temu, którego On posłał. Badacie Pisma, bo sądzą, że macie w nich żywot wieczny; a one składają świadectwo o Mnie; ale mimo to do Mnie przyjść nie chcecie, aby mieć żywot. Nie przyjmuję chwały od ludzi, ale poznałem was, że nie macie w sobie miłości Bożej. Ja przyszedłem w imieniu Ojca Mego, a wy Mnie nie przyjmujecie; jeśli kto inny przyjdzie we własnym imieniu, tego przyjmiecie. Jakże możecie wierzyć wy, którzy nawzajem od siebie przyjmujecie chwałę, a nie szukacie chwały pochodzącej od Tego, który jedynie jest Bogiem? Nie myślcie, że Ja was będę oskarżał przed Ojcem; oskarża was Mojżesz, w którym wy złożyliście nadzieję. Gdybyście bowiem wierzyli Mojżeszowi, wierzylibyście i Mnie. O Mnie bowiem on napisał. A jeśli jego pismom nie wierzyliście, jakże uwierzycie Moim Słowom?” (Jana 5,36-47)

A więc znowuż Jezus z nimi rozmawia, oni badają Pisma, ale oni nie przyjmują Słów Pisma, oni mają swoją wizję życiową. Musimy zwrócić uwagę, że Słowo Boże jest jak plan dla naszego życia, to jest to, co widzi Bóg, On daje Słowo, które jest planem dla naszego życia. Jeżeli zgodnie z tym Słowem postępujemy, wypełniamy plan, który Bóg ustalił dla nas, Swoich dzieci. Tak samo Jezus Chrystus jako Syn Boży – to był plan i Jezus wypełnił cały ten plan, mówi: Ja tylko mówię to, co Ojciec powiedział, a czynię tylko to, co Ojciec pokazał Mi, że mam czynić. A więc mamy plan wyrysowany poprzez Słowo Boże i my zgodnie z tym planem mamy postępować, to jest tu powiedziane. A więc mamy mnóstwo pracy, by się tego nauczyć, by nie przychodził ten fałszywy prawnik i żeby nie wkładał ci do głowy innych praw, a ty nie masz czym mu odpowiedzieć, nie znasz planu Bożego, co Słowo Boże mówi na ten temat, czy na ten temat i wtedy: no faktycznie, to nie jest taki zły pomysł... I już idziesz jak ci do Emaus; jeszcze może Pan zawróci, pójdzie i przypomni, gdzie idziesz, po co tam idziesz.

Jeszcze parę miejsc. List do Hebrajczyków 1 rozdział. Mam nadzieję, że po tym dzisiejszym, bojaźń nasza będzie taka zdrowa, aby czytać Boże Słowo z szacunkiem i pamiętać, że nie po to czytamy, żeby sobie zamknąć i dalej żyć po swojemu, ale po to, by pracować z tym Słowem, myśleć o tym Słowie, karmić się tym Słowem, rozważać to Słowo, żeby ono zaczęło wykonywać w nas pracę, żeby serce nie było tak leniwe, że przeczytasz, zamykasz i serce w ogóle nie wzięło się za nic. To jak ma być dobrze z człowiekiem? I tutaj mamy w tym 1 rozdziale, od 1 wiersza:

„Wielokrotnie i wieloma sposobami przemawiał Bóg dawnymi czasy do ojców przez proroków; ostatnio, u kresu tych dni, przemówił do nas przez Syna, którego ustanowił Dziedzicem wszechrzeczy, przez którego także wszechświat stworzył. On, który jest odbłaskiem chwały i odbiciem Jego istoty, i podtrzymuje wszystko Słowem Swojej mocy, dokonawszy oczyszczenia z grzechów, zasiadł po prawicy majestatu na wysokościach i stał się o tyle możniejszym od aniołów, o ile znamienitsze od nich odziedziczył Imię.” (Hebr. 1,1-4)

Jeszcze z 2 rozdziału, od 1 wiersza:

„Dlatego musimy tym baczniejszą zwracać uwagę na to, co słyszeliśmy, abyśmy czasem nie zboczyli z drogi. Bo jeśli słowo wypowiedziane przez aniołów było nienaruszalne, a wszelkie przestępstwo i nieposłuszeństwo spotkało się ze słuszną odpłatą, to jakże my ujdziemy cało, jeżeli zlekceważymy tak wielkie zbawienie? Najpierw było ono zwiastowane przez Pana, potem potwierdzone nam przez tych, którzy słyszeli, a Bóg poręczył je również znakami i cudami, i różnorodnymi niezwykłymi czynami oraz darami Ducha Świętego według Swojej woli.” (Hebr. 2,1-4)

To jakże my ujdziemy, jeżeli zlekceważymy tak wielkie zbawienie, które jest nam zwiastowane przez

Jezusa? Myślmy o Słowach Jezusa, zachowujmy Słowa Jezusa w sercu swoim, nośmy je. To jest najlepsze, co może człowiek zrobić, żeby nauczyć się chodzić z Panem – żyć każdym Słowem, które z ust Jego pochodzi. Złodziej będzie przychodził, żeby pociągnąć cię tam, gdzie rozleniwisz się i już później patrzysz, czytasz Biblię, a twoje serce nic nie chce z tym zrobić, nie chce w ogóle nic z tym zrobić i myślisz sobie: no, ja nie wiem, o co z tym chodzi, może ja się nie nadaję do czytania Biblii? Nadajesz się jak każdy, twoje serce trzeba rozruszać. Gdy człowiekowi serce się zatrzymuje, to robią jakiś masaż serca i gdy się rozrusza serce, człowiek ożywa; i wielu trzeba serce rozruszać, bo jest leniwe, po prostu przestaje pracować w Bożej sprawie, a to jest tragedia wtedy. Pamiętamy, kiedy Jezus był na tej górze, gdzie widzieli Go przemienionego w blasku chwały i kiedy Ojciec o Nim powiedział: oto jest Mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie, Jego słuchajcie, co On wam mówi. To wydawałoby się takie proste, ale jednakże trudne, bo człowiek wiele słucha, wiele różnych rzeczy się wydarza i jakby nie ma skali ważności. A powinna być skala ważności taka: najważniejsze jest to, co mówi Jezus i gdy będziesz według tego żyć, według tego postępować, to zawsze będziesz w dobrym miejscu i będziesz dokładnie mieć wszystko, co jest potrzebne, aby dalej służyć Panu Jezusowi Chrystusowi. Pan Jezus powiedział: kto zachowa Słowa Moje, śmierci nie ujrzy na wieki. A więc znowu trzeba pracować, serce musi ruszyć do pracy, musi zacząć rozumować, być rozumnym sercem, rozsądnym i pracowitym, aby dobrą pracę wykonać. Wiemy, że całe Pismo jest tak natchnione.

Na koniec I List do Tesaloniczan 4 rozdział, jest tu o przyjściu Pana naszego Jezusa Chrystusa, i ten 17 wiersz:

„Potem my, którzy pozostaniemy przy życiu, razem z nimi porwani będziemy w obłokach w powietrze, na spotkanie Pana; i tak zawsze będziemy z Panem.”(I Tes. 4,17)

Będziemy z Panem, my, którzy pozostaniemy przy życiu. Żyjmy dzięki Jezusowi Chrystusowi, żyjmy Jego Słowem. Kto karmi się Słowem Bożym, ten człowiek żyje. Żyjmy dzięki Jezusowi, nie żyjmy dzięki powietrzu, jedzeniu, czy innym rzeczom, bo to wszystko się kiedyś skończy. Powiedzmy, że potrzebne jest oddychać, karmić się, żeby żyć Słowem Bożym. Po to oddychać, karmić się, żeby żyć Słowem Jezusa Chrystusa, po to – to czyńmy. Dlatego jest napisane: czy jemy, czy pijemy, czy cokolwiek czynimy, czyńmy to dla Pana. Amen.